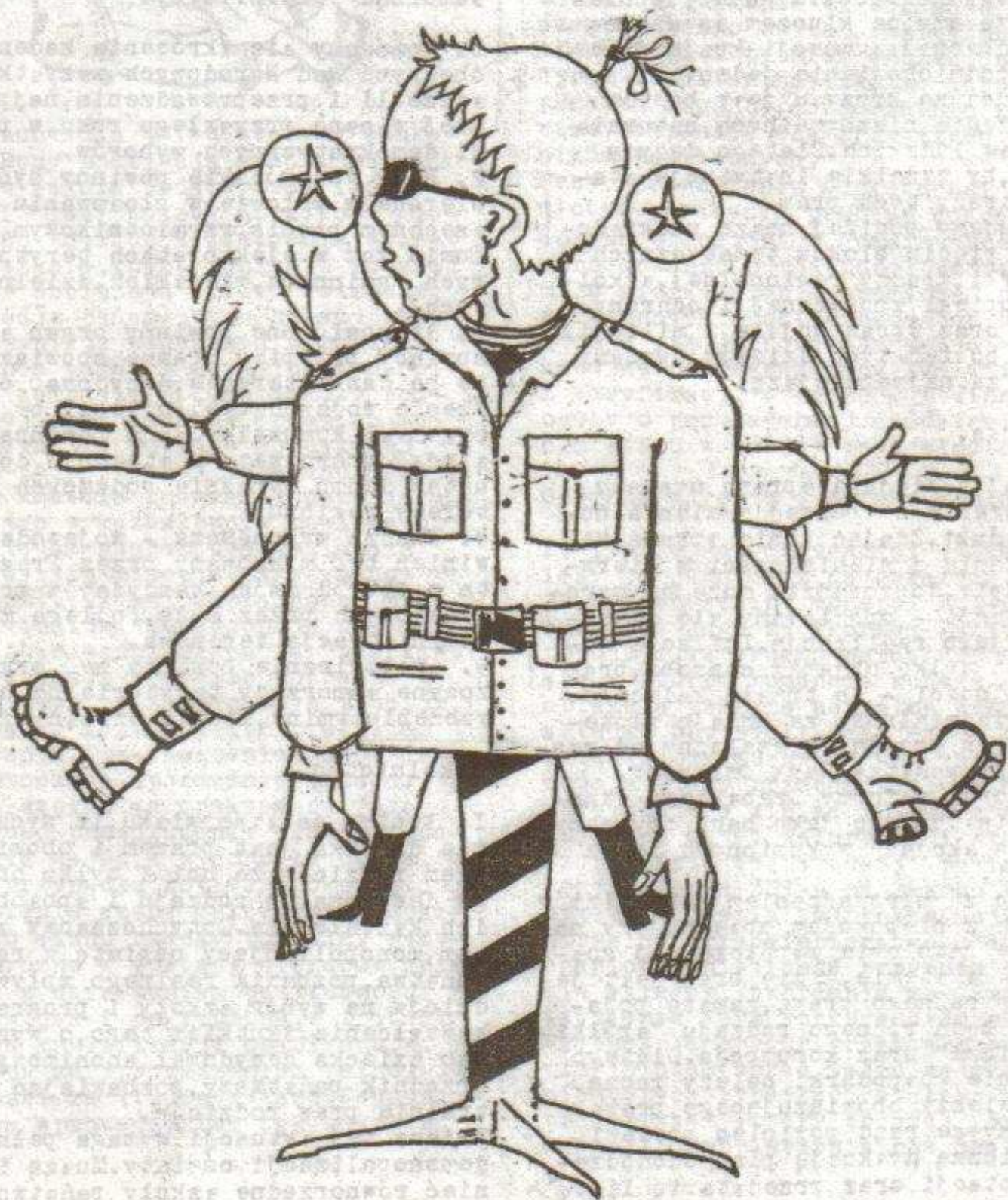


dyskurs



WSTĘP

Prezentowane poniżej tezy programowe mają charakter wstępny. Nie obejmują one całości spraw społecznych. Stanowią tylko próbę nakreślenia naszego stanowiska. W pierwszym sensie, prezentowane tezy, stanowią uzupełnienie wobec szerokiego programu na prawy kraju przedstawionego przez opozycję przy "okrągłym stole". W sensie ustrojowym opieramy się na silną władzę stojącą na straży niezbywalnych praw ludzkich i obywatelskich. W sensie ideologicznym czerpiemy z szeroko pojętej katolickiej nauki społecznej. Uważamy, że kluczem do uzdrowienia obecnej sytuacji kraju jest pełne upodmiotowienie jednostki. Przeniesienie władzy jest bowiem ograniczeniem niezbywalnych, naturalnych praw ludzkich. Dlatego dążymy do tego, by wszelkie instytucje stały na straży tych praw. Prezentujemy poniżej nasze uwagi dotyczące pięciu bloków tematycznych: gospodarki, władzy regionalnej, szkolnictwa, opieki społecznej i ochrony zdrowia oraz spraw wojska i milicji. Reformy bowiem tych dziedzin uważamy na dziś za najważniejsze.

Gospodarka.

1. Za najważniejszą sprawę uważamy doprowadzenie do pełnej wymienialności złotych. Zdając sobie sprawę, że wprowadzenie wymienialności w pierwszym etapie, doprowadzić może do wzrostu inflacji - opowiadamy się stanowczo za jego realizacją. Inflacja bowiem jest tylko objawem choroby, brak wymienialności - to trwałe kalectwo.
2. Odpowiedzialność za emisję złotych powinna przejąć niezależny od rządu i władz państwa Bank Emisyjny. Wgłębna reforma Banku Giełdowego stworzyć ta instytucję jako bank prywatny oparty na akcjach wykupionych przez obywateli.
3. Optując za wprowadzeniem mechanizmów rynkowych z niepokojem obserwujemy narastające patologie współczesnej gospodarki. W systemie, gdzie brak jest jasnego i wyrażonego prawa, zawsze pojawiają się błąd i różnego rodzaju "spółki państwowe" oraz korupcja. Dlatego uzdrawienie gospodarki należy zacząć od uzdrowienia obowiązującego prawa.
4. Uważamy, że rząd powinien postawić pod publiczną dyskusję plan odchodzenia od dotacji oraz przedstawia listę przedsiębiorstw nierentownych zagrożonych likwidacją.

5. Odejściu od dotacji powinna towarzyszyć rezygnacja z reglamentacji surowców i środków produkcji.
6. Rezygnacja z dotacji i cięcia budżetowe służyć powinny wyraźnemu obniżeniu stopy podatkowej, pozwalając na pobudzenie przedsiębiorczości.
7. Opowiadamy się za wolnym rynkiem pracy i płacy. Wszelkie działania ograniczające ten rynek, uważamy za sprzeczne z logiką gospodarczą.

Samorząd terytorialny.

1. Domagamy się skrócenia kadencji obecnych Rad Narodowych - wszystkich szczebli i przeprowadzenia, najpóźniej wiosną przyszłego roku, w pełni demokratycznych wyborów.
2. Rady Wojewódzkie powinny być wybierane w połowie w głosowaniu powszechnym pięcioprzymiotnikowym, w połowie zaś w elektoratach terytorialnych /gminnych, miejskich, dzielnicowych/.
3. Stanowiąc one powinny organ stanowiący przepisy prawne obowiązujące na danym terenie, decydujące o budżecie województwa. Podlegały by im przemysł komunalny. Rada powinna posiadać prawo weta w stosunku do ustaw Sejmu wyraźnie godzących w interesy regionu.
4. Władza wykonawcza - wojewoda, powinien być mianowany przez Prezydenta z pośród dwóch kandydatów przedstawionych przez Radę. Podlega mu administracja terenowa.
5. Analogicznie powinny być organizowane samorządy terytorialne na szczeblu gminy, miasta, dzielnic.

Szkolnictwo.

1. Stojmy na stanowisku, iż wychowanie dziecka jest prawem i obowiązkiem rodziców, że oni i tylko oni mogą decydować o rodzaju i sposobie ich kształcenia. Dotychczasowy system, monopolizujący oświatę w rękach państwa, pozbawia realnego wpływu rodziców na wybór szkoły i programu kształcenia. Skutkiem tego, o wychowaniu dziecka decydują anonimowi urzędnicy państwowi, pozbawiając arbitralnie praw rodziców. Zmiana tej sytuacji wymaga pełnej demonopolizacji oświaty. Muszą istnieć równorzędne szkoły państwowe, prywatne, spółdzielcze, komunalne, wy-

znawcze itp. o różnorodnych programach nauczania. Wzrost rodzaju szkoły i programu edukacji należy do rodziców. Państwo powinno zapewnić powszech-



ność nauczania emitujące bony edukacyjne. Bony pokrywają średnie koszty nauki w szkole podstawowej i średniej. 12 lat / Koszty dodatkowe / dopłata do kosztów kształcenia w lepszej szkole, koszty edukacji powyżej 12 lat / obowiązują budżet rodziców. Do urzędów państwowych należy kontrola wyników nauczania w postaci ustalania tematów egzaminu kontrolnego w zakresie 3 klas szkoły podstawowej oraz tematów egzaminu maturalnego. Nie powinno dopuszczać się do żadnej innej ingerencji państwa w kwestie programów nauczania.

2. Wyższe wykształcenie powinno być przywilejem awansującym lepszą pracę, wyższą płacą, wyższym statusem społecznym. System bezpłatności wyższych studiów depracjonuje owe wartości. Absolwenci płacą za "bezpłatną" edukację w sposób pośredni - niską płacą po zakończeniu studiów, a co za tym idzie, niskim prestiżem społecznym. Wykształcenie, jako wartość w oczach społecznych, upada. Studia często są traktowane jako możliwość przedłużenia młodości, odroczenia wejścia w dorosłe życie, czy w przypadku kobiet - okazję do poprawienia szans małżeńskich, kosztu tego stanu rzeczy ponosimy wszyscy. Zarówno w postaci ciężarów związanych z utrzymywaniem bezpłatności studiów, jak i co istotne, w postaci niskich kwalifikacji absolwentów. Jesteśmy za wprowadzeniem pełnej odpłatności za studia wyższe. Jednocześnie za wprowadzeniem tak wysokich

płac ludzi z wyższym wykształceniem, aby "inwestycja w nauczanie" była opłacalna. Wykorzystanie odpłatności za studia zgłaszany być może systemem stypendialnym oraz systemem korzystnych pożyczek bankowych. System odpłatności za studia pozwoli zapewnić szkołę wyższą prawdziwą autonomię i samodzielność programową. Wykształci system konkurencji, podwyższając poziom nauczania. Należy również zmienić samą formułę tworzenia szkół wyższych. Dopóki w przeważności do powstawania szkół prywatnych, spółdzielczych, wznawianych. Państwo, zwolnione z obowiązku utrzymywania szkolnictwa wyższego, powinno zostać pozbawione ingerencji w program edukacyjny. Jedynym środkiem nacisku ze strony państwa mogą być odpowiednie kierowane stypendia dla przyszłych urzędników państwowych. Przy wprowadzaniu odpłatności szkolnictwa powstanie problem dotyczący absolwentów. Powinno być wprowadzenie odpłatności wzrost, który może niezastraszyć nienależnie do jednostki. Konieczna wobec tego wydaje się jednolita skala wartościacyjna potwierdzająca kwalifikacje. Z weryfikacji związane powinny być osoby o przynajmniej dziesięcioletnim stażu w swojej specjalności.

Ochrona zdrowia i opieka społeczna.

1. Istniejący dotychczas system należy do jednych z najgorszych. Istnieje niepodważalny monopol ZUS-u, a pojęcie jego za Ekarbem Państwa, powoduje, iż trudno nawet zorientować się, w którym momencie koleży się do opieki, zaczyna normalnie kradzież w składkach obywateli. Oddajemy w postaci składek przynajmniej 4% zrychło zerołówek, a kiedy przechodzimy na emeryturę, okazuje się, że ZUS nie płaconie nam nawet waloryzacji świadczeń. Uzdrawienie tej sytuacji powinno być rozdzielanie ZUS-u od Ikarku Państwa, przekształcenie tej instytucji w normalne przedsiębiorstwo ubezpieczeniowe, zniesienie przymusu płacenia składek, stworzenie możliwości istnienia firm konkurencyjnych. Wykonalność emerytur przestaje być przedmiotem obrad Sejmu, najwyżej w niektórych wypadkach stałaby się udziałem spraw sądownych o ile warunki ubezpieczenia nie zostały

obecnie. Przy wprowadzaniu tej reformy należy określić jednoznacznie, że wszelkie dotychczasowe zobowiązania ZUS-u przechodzą na Skarb Państwa. On bowiem czerpał największe zyski z istnienia obecnego stanu rzeczy.

2. Zmiany wymagają dotychczasowe formy lecznictwa. Istnieje pewien absurdalny schemat polegający na utrzymywaniu podziału na bezpłatne lecznictwo państwowe i odpłatne spółdzielcze i prywatne. Efekt jest taki, że realna większość z nas płaci w formie podatku na lecznictwo państwowe, a lecząc się, płacąc za to dodatkowo, prywatnie. Istnieje przy tym coraz częściej spotykana prywatyzacja lecznictwa państwowego, czyli prywatne płacone za lepszą opiekę w państwowych ośrodkach zdrowia. Niskie płace personelu praktycznie wymuszają owe formy korumpcyjne. Jedynym wyjściem z sytuacji jest wprowadzenie pełnej odpłatności lecznictwa przy całkowitym zrównaniu sektora prywatnego z państwowym. Stawki usług powinny być dowolnie ustalane przez lekarzy, nam pozostałby wybór między lepszym, a droższym, a gorzej i taniej leczeniem. Firmy ubezpieczeniowe zwracałyby ubezpieczonym koszt leczenia na podstawie kosztów średnich lub wg. dostarczonego rachunku. W takim systemie lekarz zarabiałby odpowiednio do swych kwalifikacji, a koszt leczenia dla nas nie byłby wyższy niż jest obecnie.

Wojsko i milicja.

1. Dawno już minęły czasy, gdy o sile armii stanowiła ilość żołnierzy. Obecnie liczy się jakoś sprzęt, uzbrojenie i wyszkolenie. Dlatego, docelowo, dawno powinniśmy do ideału armii zawodowej. Model ten nie jest możliwy jeszcze dziś do przeprowadzenia. Należy jednak podjąć działania reformujące obecne zasady służby wojskowej. Należy skrócić okres służby wojskowej do 1 roku. Zmniejszyć ilość formacji tzw. "pomocniczych" /wojska OPK, SiB itp./.. Uwolnione fundusze przeznaczyć na modernizację sprzętu i uzbrojenia.

2. Dążyć należy do dezideologizacji wojska. Armia nie może służyć jednej partii, czy jakiejś ideologii. Rolą armii jest obrona interesów całego społeczeństwa. Jesteśmy za apolitycznością wojska. Żołnierze powinni

na czas służby być pozbawieni prawa wyborczego, powinien obowiązywać zakaz działalności w siłach zbrojnych jakiejkolwiek partii politycznej.

3. Dyscyplina wojskowa nie powinna ograniczać podstawowych praw obywatelskich żołnierzy. Obroną interesów żołnierzy służby zawodowej powinny zająć się samorządy żołnierskie.

4. Każdy obywatel powinien mieć pełne prawo odmowy pełnienia służby wojskowej. Służba zastępcza powinna trwać tyle samo co normalna służba wojskowa.



5. Milicja powinna stać na straży porządku i praw obywateli. Podobnie jak wojsko, milicja powinna być instytucją apolityczną w służbie całego społeczeństwa. Wprowadzenie milicji do walki politycznej jest zarówno niemoralne, jak i bezprawne. Wprowadzając zmiany w funkcjonowaniu milicji, należy dążyć do zwiększenia skuteczności jej działań, jak i zwiększenia społecznej kontroli nad tą instytucją.

6. Zlikwidować należy Służbę Bezpieczeństwa - policję polityczną - w normalnym kraju tak niepotrzebną jak i szkodliwą.

7. Docelowo schemat organizacyjny milicji powinien polegać na rozdzielaniu policji miejskiej - podległej Radowi Narodowemu, oraz policji państwowej podległej Rządowi. Obej te formy organizacyjne uzupełniałyby wzajemnie swoje kompetencje, jednocześnie wzajemnie się kontrolując.

Jarosław Kapsa

NORYMBERGA i Pierestrojka

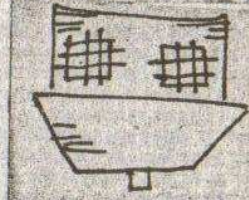
W lipcu 1944 roku Rzesza Niemiecka zawarła się do państw koalicji z propozycją zawieszenia broni. Po miesiącu negocjacji osiągnięto porozumienie. Działania zbrojne w całej Europie zostały przerwane. W marcu 1945 roku zawarty został traktat pokojowy. III Rzesza wróciła do granic z 1937 roku. Gdańsk przyznano Polsce. Zwolnieni zostali wszyscy jeńcy wojenni. Strona niemiecka uwolniła wszystkich obywateli innych państw przetrzymywanych w charakterze więźniów lub robotników przymusowych. Społeczeństwo niemieckie zaczęło manifestować głębokie niezadowolenie z powodu trudnych warunków życia. Reakcją władzy było wzmożenie terroru policyjnego. Gestapo zapełniało obozy koncentracyjne dziesiątkami tysięcy aresztowanych.

Zaraz po wojnie Niemcy przystąpiły do wielkiej odbudowy. W pierwszej kolejności znalazł się przemysł ciężki. Realizowano również plan modernizacji przemysłu zbrojeniowego. Duże nakłady przeznaczono na modernizację armii i rozbudowę floty.

Zaniechania w cywilnym sektorze gospodarki, zbrojenia utrzymywały społeczeństwo niemieckie w stanie permanentnego niedostatku. W 1953 r. zmarł Adolf Hitler. Jego następcą Robert Ley uwolnił 95% więźniów i rozwiązał obozy. Po jego śmierci w 1972 r., nowy wódz partii i narodu proklamował politykę przebudowy partii, państwa i gospodarki. NSDAP potępiła represje i ludobójstwo lat 1939-53. Hasłem przebudowy było "narodowy socjalizm - tak, hitleryzm i wypaczenia - nie". Partia prowadząc politykę dehitleryzacji praktyki politycznej i gospodarczej pozostała wierna ideologii narodowego socjalizmu. Konferencja ideologiczna NSDAP uznała, że Adolf Hitler wypaczył swoją działalnością głoszone przez siebie samego ideały. Nawrócił do "Mein Kampf" i pierwszych 15 lat narodowego socjalizmu uznano za warunek przebudowy. W polityce zaprzeczono NSDAP wzięła kurs na rozbrojenie, współpracę i budowę europejskiego wspólnego domu.

Tekst ten stanowi fragment "Historia III Rzeszy Niemieckiej 1933-84".

książka, że nigdy nie została napisana, a przytoczone zdarzenia nigdy nie miały miejsca. Gdyby jednak losy wojny okazały się łaskawsze dla bratnych Niemców, a sprzeczności w ideologii koalicji doprowadziły do jej rozpadu, taki scenariusz w teatrze historii byłby całkiem prawdopodobny.



перестройка



Zadałam sobie pytanie, na ile wiarygodna dla świata byłaby III Rzesza Niemiecka deklarująca jednocześnie przebudowę i wierność narodowemu socjalizmowi? Czy NSDAP zyskałaby międzynarodowe zaufanie, jeżeli wraz z przebudową nie zrewidowałaby lub nie odrzuciła swojej zbrodniczej ideologii? Czy jej polityczny zwrot w stronę nazizmu lat dwudziestych i początku lat trzydziestych wywołałby europejski entuzjazm dla brunatnej przebudowy?

Odpowiadając na to pytanie ze świata fantazji, ale świata całkiem prawdopodobnego, gdyby nie zły ukieś gwiazd Hitlera - odpowiedziałbym tak.

Odpowiedź moja opiera się o analogiczny rozwój wydarzeń w Związku Radzieckim i karierze jaka na zachodzie zrobiła pierestrojka.

Radziecka prasa pełna jest artykułów potępiających prześladowanie i mordowanie w okresie stalinowskim milionów uczciwych członków partii, oficerów Armii Czerwonej, robotników i kolechożników. Planuje się postawić w Moskwie pomnik upamiętniający ich męczeństwo. Nikt jednak nie potępił prześladowania i mordowania setek

tyśięcy ziemian i przemysłowców, oficerów i mieszczewików, żołnierzy i oficerów białych armii. Nikt nie uważał ich za ofiary i nie planuje postawienia im pomnika. W radzieckiej świadomości pozostają oni wracając klasowym zniecierpliwionym przez ramię proletariatu na drodze do powszechnego szczęścia. Rasizm klasowy stosowany wobec ofiar za ich życia, działał w Związku Radzieckim po ich śmierci. Dziś są one na służbie zlikwidowane biologicznie elementy i niesłusznie zgładzonych towarzyszy. Za niezgodne z prawem uznano pierestrojkę rozstrzelanie tak zastużonych dowódców Armii Czerwonej jak: Kamieniew, Tuchaczewski i Blucher. Zasługi ich były faktycznie wielkie. Dowodzili wojskami, które bez pardonu likwidowały wroga klasowego i jego białe armie. Zanim rewolucja zaczęła pożerać własne dzieci i towarzysze ci stanęli przed plutonem oczekującym atenuacji przez siebie systemu, działalność swoją pozostawili wolności, mienia i życia dla siłki tyśięcy ludzi. Zanim stali się ofiarami byli skutecznymi opanowaniem. O tym jednak pierestrojka milczy. Powstanie takiej refleksji zmusiłoby do cierpienia wroga klasowego z cierpieniami uczciwych towarzyszy. Związanie takie podważyłoby sens samej rewolucji, a jej kondotierów poddało surowej ocenie moralnej. Jemu radzieckim 1917 roku w ZSRR nikt nie potrafił.

Pierestrojka stalinowskemu autokratyzmowi przeciwstawiła leninowskie kolektywne kierownictwo. Głosiła konieczność przywrócenia leninowskich norm życia partyjnego i umocnienia roli rad, jako koniecznych warunków istnienia demokracji socjalistycznej. Ispokoczeństwu przedstawia się dwa bieguny: stalinizm autokratyczny i leninizm demokracji. Demokracja wizerunku lenina nie obchodzi fakt, że to on i jego bolszewicy porzucali rodzimą się miłość ludu, a szafiarstwem rozwinęła demokrację parlamentarną. Nie obchodzi go porzucenie praw politycznych i w obliczu podległości pod prawa setek tyśięcy konspiracyjnych demokratów, trudników, eserowców, mieszczyków i anarchistów. Postępowanie takie było i jest zgodne z ideologiczną teorią państwa dyktatury proletariatu. Państwo tym, demokracja może istnieć tylko wewnątrz "partii agentów rewolucji" i to w formie centralizmu demokratycznego.

Eliminowanie niekomunistycznych partii, likwidacja wolnej prasy i wprowadzenie absolutyzmu politycznego, przy którym car wydaje się być liberałem, pozostaje w zgodzie z pojęciem "demokracji" w ZSRR. Lenin pozostaje wzorem czerwonego demokracji. Lenin nie prawa decydowanie o własnym losie całej Rosji, ale liczył się z kilkudziesięciomilionowym komitetem centralnym.

Stalinowi zarzeka pierestrojka nie liczenie się z prawami ekonomii i gospodarki woluntaryzmu. Jego administracyjna kolektywizacja kosztowała społeczeństwo od 5 do 10 mln zamordowanych, zamęczonych w obozach lub zlikwidowanych. Wracając do leninowskich zasad okrywa się NER. Lenin jawi się jako genialny ekonomista, wprowadził on w Rosji wolny handel, gospodarkę rynkową, umożliwił pieniądź i dopuścił możliwość dzierżawienia rezerwy rolniczej. On przemawiał przez obcy kapitał, który zaspisał się z istnieniem kuliaków i zaliczając się za kolektywizację. Nie pamięta się w Kraju Rad, że na drodze ekonomicznego liberalizmu wprowadził leninizm śmierć około milionów ludzi i ruinę gospodarczą, będącą skutkiem bolszewickiej rewolucji i komunizmu wojennego. Lenin nie wprowadził w Rosji wolnego rynku tylko go zlikwidował, a zmuszony okolicznościami przywrócił jego namiastkę. Unieśliśmy razem ze swoimi towarzyszymi sposób produkcji całego rosyjskiego państwa. Zniszczone zostały rynek, pieniądź i kapitalizm, ekonomia zastąpiono komunistyczną antyekonomią.

Na okres kilku lat NER ustrzeżił ich przed stalinowskim okropstwem. Lenin wyraził następująco: "o ile obywateli i kapitalistów można było wywyższyć i przepędzić, to drobnych wytwórców, jakimi są pracownicy chłopów, przepędzić nie można, nie można ich zniszczyć, należy znaleźć sposób współżycia z nimi i tylko niezmierzenie długo, powolna, ostrożna praca organizatorska można i trzeba ich przetrwać i wychować na nowo". Lenin chciał chłopów wychować do kolektywów, a Stalin uznał, że można ich zniszczyć i przepędzić z Uralu.

Pierestrojka potępiła stalinizm za ludobójstwo, autokratyzm i gospodarkę woluntaryzm. Odrzuca zbrodnie dojrzałego systemu, a natężenia dla swoich reform szuka w młodszych latach dyktatury. Według radzieckich danych w okresie rządów Stalina (1924-53) śmierć w wyniku głodu i represji poniosło około 20 mln ludzi. Pod rządami Lenina życie z tych samych czo-

now utraciło około 6-8 mln ludzi. Leninowskie tempo w wyniszczeniu Rosji nie kładzie się cieniem na pierestrojkę. Władza radziecka, nie zając się zbrodnią, a milionem zamordowanych przez NER, nie traktuje się inaczej, jak tylko w kategoriach statystycznych. Obowiązuje nadal zarząd uznający za zbrodniarza Dzierżyńskiego, tak jak pogrobowcy nazizmu nie uważają za zbrodniarza Himmlera.

Niegdziśniodowy Trybunał w Norymberdze uznał narodowy socjalizm za ideologię zbrodniczą, a rząd III Rzeszy, 33 i Gestapo za organizację przestępczą. Nazizm został pokonany i porażony. Żywciznę nikt nie sądził. Totalitaryzm brunatny przetrwał istnieć. Totalitaryzm czerwony działa zwracając się z przecznością, nie zrywając ze swoją ideologią. KPR nie zrewidowała ideologii naukowego komunizmu, a całym ztem obciążała stalinizm. Nie chcąc dostrzec faktu, że stalinizm istniał tylko w formie politycznej i gospodarczej praktyki opartej o komunistyczną ideologię. Był on tylko etapem w historii komunizmu. Stalin nie uważał się za stalinistę, a swoją partię za stalinowską. Był on komunistą i przewodził komunistycznej partii. Był wiernym kontynuatorem dzieła Lenina i ortodoksyjnym wyznawcą komunizmu.

Pierestrojka nie zbrodniczo jakościowo nowego ispokoczeństwa kierując się ideologią, której jakości była zbrodnia i gwałt. Bez głębokiej rewizji lub całkowitego odrzucenia marksizmu i leninizmu, owocem przebudowy będzie nowa weleńien tego samego monstrum. Nie można mówić o demokracji i ekonomii wykazywać na leninowskie osiągnięcia. Nie można zrobić rozrachunku z dyktaturą dzieląc jej ofiary, w oparciu o teorię walki klasowej, na winne i niewinne.

Osobiście życząc pierestrojce samych zwycięstw i sukcesów. Stanowi ona w perspektywie szansą na uruchomienie społecznego mechanizmu nie tylko destalinizacji, ale i dekomunizacji krajów należących do ZSRR. Europejscykon życząc większej ostrożności w kontaktach z państwem, które zmieniając swoją gospodarkę i polityczną praktykę, pozostaje wierne swojej ideologicznej religii. Jest to ciągle czerwony wilk z wilezmi instytutami, tylko że w kapturze.

justyna

Blżej komunizmu!!

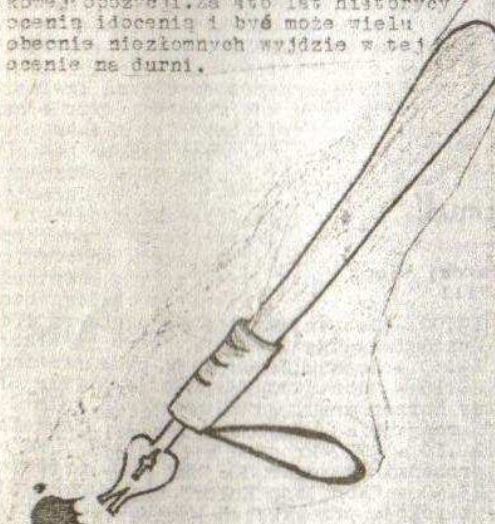
Program telewizji satelitarnej "Soc Studio Chanell co."!!!

6.00 - 12.30 "Wojskowy kwadrans" w programie m.in. przegląd wojskowych zespołów punkowych "Haubica Rock" prowadzi Karol Jierota Jierocki.
12.30 - "Wywiad Irenei Władimirov" dzień spotkania z wywiadem Związku Radzieckiego.
16.20 - "Alisa i Apanaczii" komedia obyczajowa z RIA.
17.10 - "Imperium Namiotności" zbiór reportaży z Koszar wojskowych.

19.00 - Dobranocna dla dzieci "Jasiek Kurok i Azatka".
19.30 - Nocnik Telewizyjny.
20.15 - "Okrady Okradzkiego Istianu" nowy horror prod. polskiej, scenariusz i reżyseria - Wojciech Jarnuszko.
22.10 - "207-kronika milicjanta" prowadzi Waldemar "Major" Wyrach.
23.40 - "Non stop Kolor" teledyski z pokoju przesłuchań komisariatu Łódź-Jródmieście.
24.00 - Kino nocne "Ostatni Cesarz" /filmowa biografia Mikołajewicza Romanowskiego/.

//za: "Przebiecie Paty"//

1. Uwaga! Przestrzegam wszystkich, którzy zbyt lekko piórem władają, przestrzegam wszystkich, którzy łatwo i wzięcznie przykują etykiety. Niech nam zdradzą ręką nim nazwiecie powiedzmy Padeusza Malichnowskiego durniem, Bogdana Poręba - tępym i bmem, Gontarza - grafomanem. Nie rozdawajcie zbyt pochopnie tytułów swinek koronnych, orderów miękkiego grzbiotu... Uwaga, ostrzegam! Czasy się zmieniają, wraz z nimi ludzie. Kto wie, czy wkrótce nie ukata się nowa książka Bratnego /powiedzmy p.t. "Rok na cmentarzu"/, która okaze się miazdzącą krytyką realo-socializmu. Kto wie, czy Sukrowski nie trzyma już w szufladzie polskiej wersji "Archipelagu Gułag". Czasy są takie, że spodziewać się można wszystkiego... Może już wkrótce udrzemy setki, a nawet tysiące waleńców osłaniających swoje przybysze. Okaze się, że wszelkie zmiany były tylko i wyłącznie ich zasługą, że trwali, stali, dzielili wbrew wszystkim, wbrew niedouczonym społeczeństwom, wbrew maoistowskiej opozycji. Za sto lat historycy ocenią idocenia i być może wielu obecnie niezłomnych wyjdzie w tej ocenie na durni.



2. W miarę postępującej destalinizacji następuje pewna destabilizacja form i wyobrażeń. To nie było jasne i jednoznaczne, jeszcze trzy czy cztery lata temu, stało się dziś niezbyt jasne, a właściwie niejednoznaczne. Dotyczy to zarówno personaliów jak i instytucji. Jak np. ocenić pania:

p. Jaruzelskiego, p. Kiszczaka, p. Miśkowię, p. Dobraczyńskiego? Według tego co robili i mówili przez lat pięć, czy według tego co ostatnio słysza? Czy Jaruzelski tworząc IRCH, patrolami wojskowymi uzdrawiający smutny, broniący interesów Partii do ostatniej kropli krwi, ostatniego żołnierza, to ten sam aktualny pierestroiciel i wymyślny "białych płam"? Czy Kiszczak gospodarz "okrągłego stołu", to ten sam człowiek, który w 1991 roku przeprowadzał "noc długich pał"? Czy nawet Jerzy Urban nie przeszedł jakiejś metamorfozy?

"Wroni hejlm" stał się parlamentem, neozłazki /z rymem do Powązek/ normalnym ruchem związkowym, "junta" należy do legendarnej przeszłości, a Partia, a no właśnie, ta najbardziej nam się odmieniła. W myśli obecnej doktryny, Partia zachowując kierowniczą rolę, nie ponosi za nie odpowiedzialności, może nawet być w opozycji przeciw wybranemu przez nią rządowi.

3. A kolejni przed sklepami jakie były takie są... Cóż to więc - czar jakiejś? Przeszedłem się dziwić gościom przybywającym z Zachodu. Jak można nie uważać Kiszczaka za liberała skoro tak wszystko liberalizuje, jak można nie uważać Rakowskiego za demokratę skoro wciąż tyle mówi o demokracji? "Tubylew" co prawda mają swoje przysłówie - "mowa trawa". Ale... No właśnie. A co zrobić jeśli wielu uznanych autorytetów opozycji przyjmuje obecną nomenklaturę językową za własną. Od kiedy padło słowo porozumienie, dla wielu stało się ono celem samym w sobie, dla dobra którego rezygnuje się z wielu innych wartości. Jest to pewien pacyfizm psychiczny, ten sam rodzaj realizmu, który każę głosić pragnienie pokoju za wszelką cenę. A cena w tym obecnie trwającym targu może okazać się najważniejsza. Konkretna wartość tego, - co zyskamy tracąc niezależność? Bo zawierając porozumienie tracimy właśnie niezależność, przyjmujemy odpowiedzialność także za rzeczy, na które nie mamy wpływu.

4. Istnieje też druga ikona. Wypadałoby zadać nam pytanie - czy związek zawołany może istnieć i działać normalnie w "podziemiu"? Czy trwanie w "okopach" wzmacnia, czy też osłabia "solidarność"?

Istnieje dość duża, a przynajmniej głośna, grupa działaczy utrzymujących retorykę jeszcze z 1982 roku. Odrzucających a priori każdą formę porozumienia. Pozostało więc nalegać bliżej między dwoma skrajnościami, po omacku szukając najlepszej drogi dla związku. Podział na fundamentalistów i umiarkowanych, podział tak ostry jak nigdy dotąd, powoduje iż formalna delegacja "Solidarności" dysponuje o wiele mniejszymi argumentami w rozmowach z rządem. Siła bość związku może znaczyć o niekorzystną formę porozumienia, nie porozumienie w efekcie uderzy w grupę umiarkowanych, przysporzy kapitału politycznego tym nieprzejednanym. Czy zdaje sobie z tego sprawę radykalna opozycja antywałęsowska? Nie sądzę.

W większym bowiem stopniu odczuje tu bezwzględność polityczna i urazone ambicje niż wyrachowanie. Fakt, iż za porozumieniem optuje grupa "wielkich i uznanych" bossów opozycji powoduje, że radykalizm staje się zawołaniem warstwy niedowartościowanych działaczy. Wyraźnie ta linia podziału przedstawia się w Regionie Mazowsza. Z jednej strony RKT - znani działacze, wielkie nazwiska: Bujak, Litwinski, Kulewski, Wujec. Ludzie ze świeczkami i przyjęcie w ambasadach. Z drugiej grupa chłopaków, którzy przez ostatnie pięć lat biegali z ulotkami, drukowali pisma, organizowali demonstracje. Grupa, która właściwie pracowała na tych "wielkich", robiła tą czarną robotę, bez której "Solidarność" dziś by nie istniała. Jest to psychicznie zrozumiałe, iż ci "szaraczkowie", których nikt do stołu nie prosi, o których rzadko wspominają zagraniczni korespondenci, których nawet Urban nie wymienia w swych wtorkowych "Muppetach" chłopcy ci łakną uznania. Podobnie można zrozumieć "Zubrzy" z Grupy Roboczej, tych którzy niegdyś zakładali związek, a dziś znaleźli się na bocznym torze.

Brak mechanizmów demokratycznych w związku /nie dziwny się temu, "Solidarność" w końcu działała jako struktura nielegalna, co utrudnia, a nawet, w niektórych wypadkach uniemożliwia demokrację/prowadzi i prowadzi do wyładowania się nastrojów frustracyjnych w ten, a nie inny sposób. Konsekwentnie idąc do demokracji wewnętrznej związku należy dążyć do legalizacji działań, a więc do porozu-



zumienia. Tymczasem, choć to paradoksalne, grupy werbalnie zarzucające brak demokracji jednocześnie przeciwnie są legalizacji.

5. Ugodowcy i radykałowie. A co na to ogół, społeczeństwo, masa, gawiedź itp? Zarówno skrajny radykalizm jak i skrajni ugodowcy mają jedną wspólną cechę - nie liczą się z tym co podobno jest podmiotem ich działań. Zrok ugodowców przeważnie utkwił jest w górze. Ich gra polityczna polega na przekonywaniu władzy do własnych, niewykluczone zresztą, iż szlusznych programów. Jest to kolejna wersja kulturowanej od lat czterdziestu swoistej "intrzygi w kuluerach KC". Niegdyś tą drogą szli środowiska "Znaku", "Tygodnika Powszechnego" i w zależności od klasy politycznej działania owa kończyły się albo pełną kompromitacją, albo ratowaniem twarzy przez wycowanie się w odpowiednim czasie. Błąd hurrarewoluconistów leży w czym innym. Często odbierają oni opinie kolporterów swych gazetek, jako wyraz woli społecznej. Rozumowanie ich przyjmuje pewien schematę - myślą, że jeżeli sześć osób złoży siedem partii politycznych, to ich wspólne oświadczenie będzie opinią całego społeczeństwa. W tym schemacie często od radykalizmu jest tylko jeden krok do śmieczności, co jest tym gorzej, bo im bardziej pryncypialna frakcja, tym mniejsze ma poczucie humoru. A masa?

stwo. Później, w 1970 roku, w Warszawie, w czasie manifestacji, stawa wojennego były niece... ogólnie rzecz ujmując, to było przeżycie, z którego się nie wyzwalają, ale energia niedawna. Wyobraźmy sobie, że to jest nie tylko jedna osoba, ale cała Polska, która walczy o wolność i suwerenność. Przecież to jest nie tylko jedna osoba, ale cała Polska, która walczy o wolność i suwerenność. Przecież to jest nie tylko jedna osoba, ale cała Polska, która walczy o wolność i suwerenność.

6. Tekst zaczynał od obrazu zmieniającej się władzy. Widok ten budzi nadzieje umiarkowanych, odrzuca

adwokatów. A reszta, która jest milczeniem... Świadomość wielu ludzi ukazywana przez dzienniki lat real socjalizmu odpowiada, iż od tej władzy nie dobrego nie należy się spodziewać. Wzory ostrożności w przyjmowaniu obietnic. Program wiążący to program obrony własnego minimum, program zamknięcia się w kręgu domowym. Program przetrwania, gdzie sukces walki z komunizmem nie rzy się nowo kupioną lodówką. Nieufność wobec systemu sprawia, że oszczędności częściej bywają "przejadane" niż sensownie inwestowane w działalność gospodarczą. Nabycie świadomości odpowiada, że dzisiaj mówi się tak, lecz jutro wszystko może się zmienić. Ze ten szczerz wiolności dziś widzieli z rak władzy, jutro zostanie odrzucony z nawiązką. Te świadomości społeczna nie jest najlepszym kapitałem dla przyszłości polskich reform.

7. Chyba, że nastąpi cud. A w cuda nad Wisłą wierzą ostatnio jedynie zawodowi politycy.

J Kapsa

PRECZ Z KOMUNĄ

Nie, tak nie krzywoślimy w 1970, ani w 1971 roku, co - narazie - okazuje manifestacji stanu wojennego były niece... ogólnie rzecz ujmując, to było przeżycie, z którego się nie wyzwalają, ale energia niedawna. Wyobraźmy sobie, że to jest nie tylko jedna osoba, ale cała Polska, która walczy o wolność i suwerenność. Przecież to jest nie tylko jedna osoba, ale cała Polska, która walczy o wolność i suwerenność. Przecież to jest nie tylko jedna osoba, ale cała Polska, która walczy o wolność i suwerenność.

Walczyli nie tylko, że doznali przesady, parę osób pokolenia, ludzie, którzy dali się ponieść, ale nie wiedzieli, że to było przeżycie, z którego się nie wyzwalają, ale energia niedawna. Wyobraźmy sobie, że to jest nie tylko jedna osoba, ale cała Polska, która walczy o wolność i suwerenność. Przecież to jest nie tylko jedna osoba, ale cała Polska, która walczy o wolność i suwerenność. Przecież to jest nie tylko jedna osoba, ale cała Polska, która walczy o wolność i suwerenność.



się i kulturze - tej oficjalnej i drugiego obiegu. Kżekomo "młodzi" wolą oglądać videoclipy, filmy sensacyjne oraz prześlakować z jednego programu satelitarnego na drugi, podskakując w rytm "głuchych" kapel, ale wcale, że jest to też praca buntu



Niezależne forum kultury '89

Pierwszego dnia kwietnia 1989 roku, tj. w dzień Pryma-apryliśowy, miało miejsce na Uniwersytecie warszawskim spotkanie wielu mądrych, zacnych, znanych, lubianych i nielubianych, odważnych pisarzy, publicystów, wydawców, polityków, kompozytorów, aktorów, reżyserów, poetów, dziennikarzy i kogo tam jeszcze...

Nie było tam: Miłosza, Kantora, Jana Pawła II, Najdera, Barańczaka, Dońka, Giedroycia, Merling-Grudzińskiego, Wałęsy, Gwiazdy, Kuronia. Do kilku z nich wystosowano okolicznościowe telegramy.

Znalazłem się tam przypadkiem, jak Dyżma na przyjęciu, ale nie żałuję...

Wypowiedzi uczestników Niezależnego Forum Kultury były ważne, znaczące, mądre, słuszne itd.... Ale tylko trzy wystąpienia skupiły moją szczególną uwagę. Pierwsza z nich to wystąpienie Czesława Bieleckiego, który skrytykował niektórych aktywistów "Solidarności"

wobec "kultury abarych" - różnych wyjadaczy opozycji i "nawiedzonych" intelektualistów, którzy walczyli z systemem, ale też z nim współżyli, byli jego częścią. Teraz nie widzieliśmy perspektyw, jest tylko wielkie, wachogarniające Komuna. Naprawdę, w wieku dwudziestu lat ma się wyjątkową czystość spojrzenia! Gdyby zerkać trochę z góry i boku na naszą codzienną, miałyby się wrażenie, że po całym życiu - społecznym i prywatnym - przetożyci się wielki walec. Rzeczywiście, coś się tutaj skomunizowało - w sensie uszereżenia, ujednolicenia w dół / perspektyw, nadziei, połączenia nas w jedną nerwową, ale bierną masę. Masę, która na doświadek ma ochotę trzymać się "razem"! Wystąpił z tej umiarkowanej rzeczy jednostki i jedna grupa - najmłodsze świadome pokolenie, to oni wołają: Precz z Komuną!

Kto z nas na ten okrzyk uśmiecha się z zażenowaniem?

KURP

ci" i działaczy "Niezależnej" kultury za nadmierny optymizm i naiwność w stosunkach z komunistami. Posłużył się tu ciekawą anegdotą: syn go pyta: "Tato, co to był komunizm?", "Wiesz, synu, to było coś tak diabelnie inteligentnego, że ty nawet nie wiesz, że to jeszcze trwa."

Drugie ważne wystąpienie miał długoletni zesłaniec z Kazachstanu Jan Grajewski /od 1939 do 1988 roku na zesłaniu i/, który upomniał się o losy milionów Polaków w ZSRR. Kultura polska "prze na Zachód" a tam w głąbi Związku Radzieckiego trwała w polskości osamotnieni rodacy.

Trzecie ważne wystąpienie "Majora" - mogłoby być ciekawe, ale twórca Pomarańczowych zaplątał się w zdaniach niezrozumiałych i urządził swoisty happening. A wystąpienie było ważne z dwóch powodów: po pierwsze wykazał brak pluralizmu pięcioletniego w Prezydium Forum, po drugie "udowodnił", że wcale nie trzeba mieć wiele do powiedzenia, aby występować jako "ważny gość"

Mariusz Maszkiewicz

W sposób naturalny zainteresowania sprawami publicznymi grup politycznych, zawodowych i niezależnych stowarzyszeń ogniskuje się wokół dwóch kategorii problemów. Zakres pierwszej z nich wyznaczała sprawa powszechnej rangi i rozciągania się w całości na obszar ogólnopolski. Do drugiej zaś należały sprawy lokalne, regionalne, interesujące mieszkańców społeczności lokalnych.

Jedną z oznak skłerenia i niedorozwoju życia publicznego w Polsce jest przesadne zainteresowanie problemami z grupy pierwszych, pokazywanie zaradnictw lokalnych przedstawicielom administracji, bądź "drugiego garnituru" politycznego. W normalnych państwach silną znaczenie obywateli politycznych wyrażają z pozycji zajmowanych przez nie w społecznościach lokalnych, w rozmaitych ciałach reprezentacyjnych, korporacjach zawodowych, stowarzyszeniach i związkach. Takie ukształtowanie narzuca obywateli obywateli odpowiedzialności i pewien stopień konkretności w kręśleniu wizji porządku, czasem nawet barwno oddających obywateli politycznych konstrukcji ideowych.

Polsce, jak do tej pory, przesada jeszcze formacja publicystyczna, uprawiania polityki na łamach prasy i radiokultury, przemianach zęby życia społecznego i świadomości. Typowa dla niej obsesja przeszłości, obsesja niekierowania uwagi na sprawy rangi ogólnopolskiej i ogólnopolskiej, zaniechanie koloru lokalnego. Środowisko Ruchu Wolności Polaków od dawna wie, że niebezpieczeństwem dla nich jest z takim rozumowaniem elity polityków opozycyjnych. A dalszy ciąg okazuje się: oficjalna centralizm, natężenie starań, by rozprzeczanie zapamiętanie o Warszawie, choć nie ma to najmniejszego znaczenia, na równi przekształca życie we wszystkich zakątkach Polski.

W tym kierunku ruch przekształcał się w jedną z głównych przesłanek przetrwania RMP do czasu utworzenia Łódzkiego Porozumienia Obywatelskiego, zmuszającego delegatów wszystkich dziedzin do na terenie Łodzi i w politycznych, społecznych i zawodowych.

Tworzenie i instytucjonalizacja prężności społecznej, awansującego do stanu się specyficznym, lokalnym parlamentem obywateli, uznawa do prawdy konkretnych celów i form działalności. Najbardziej jest bowiem ułożona w "politykę" świadomości, która

choć z trudem uderzana i wypracowywana, nie poparte realnymi faktami, nie ma większego znaczenia. Z tej przyczyny koniecznym wydaje się powołanie zespołów eksperckich, całego zaplecza studijnego, które mogłoby wspierać obywateli w ramach w lokalnych legislacjach. Jak dotychczas nie tylko, że nikt takich analiz nie sporządzał, ale wręcz programowo uchylano się od tego rodzaju aktywności. Przekazanie niektórych przedsięwzięcia organom samorządu terytorialnego, stwarza konkretną możliwość realizowania własnych wizji i celu podarowanego, modelowania wewnętrznych stosunków w przedsiębiorstwach, czy wręcz kształtowanie lokalnej polityki ekonomicznej.

komunikat

W dniu 5 marca 1989 r. na spotkaniu przedstawiciele środowisk niezależnych i opozycyjnych Ziemi Łódzkiej w lokalu Klubu Inteligencji Katolickiej powołano ŁÓDZKIE POROZUMIENIE OBYWATELSKIE.

Łódzkiemu Porozumieniu Obywatelskiemu przyświecają następujące cele:

1. Utworzenie w wymiarze regionalnym załóżka reprezentacji prądów ideowych, grup politycznych i korporacji zawodowych wyrażających dążenia, ideały i interesy społeczeństwa.
2. Zaimprowizowanie wspólnego stanowiska w ogólnonarodowej debacie publicznej sprzyjającego formowaniu się opinii społecznej.
3. Zaimprowizowanie stałości w sprawach istotnych dla życia ekonomicznego, społecznego i kulturalnego Ziemi Łódzkiej.
4. Wskazywanie dróg oraz sposobów przeprowadzania reform społecznych i politycznych służących interesom publicznym, ze szczególnym uwzględnieniem kształtu tych reform w wymiarze lokalnym.
5. Ocena etycznego wymiaru dokonujących się przemian społecznych.
6. Współdziałanie z pokrewnymi inicjatywami ogólnopolskimi i regionalnymi służącymi sprawie wolności i niezawisłości.

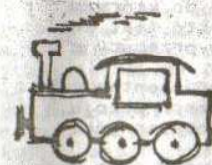
urodzony w ZSRR

W Zielonej Książeczce Dobrego Obywatela, którą każdy z nas nosi na sercu lub na tyłku, bardzo często można spotkać rozozulający relikty epoki stalinowskiej. Kilku milionom ludzi, mającym trafić urodzić się w Polsce przed wojną na terenach, które "dzisiaj są sprawiedliwością" zostały przyłączone do Związku, wpisano w Dowód jako kraj dzieciństwa - ZSRR. Poprosimy starszego znajomego, który przewodził do nas kiedyś "stamtąd", by pokazał swój dowód osobisty. Bez pudła - zawsze obok nazwy np: Lwów, Baranowicze, Lida, Wilno, Rawa Ruska etc. znajdziemy ten drobny, ale znamienity przypisik. I jeszcze jeden

z mieszkańcami pracą i krwią, ale niekoniecznie Państwem. Z drugiej strony taka interpretacja nie może pozbawić oczywistych innych zasiedlonych mieszkańców tego samego obszaru, zatem Ojczyzna Polaków przenika się z taką Litwinów, Ukraińców, Białorusinów - ba - i Niemców!!

Jest to sprawa o kapitalnym znaczeniu, jej rozstrzygnięcie daje nam - lub odbiera - prawo utożsamiania się z Ziemią Utraconą.

Wobec dotychczasowej stalinowskiej interpretacji, były to obszary wschodniej kolonizacji polskich obszarów, miejsce szeregowe rozrostu nastrojów nacjonalistycznych i ucia-



REPATRIANCI

szczegółik: nasz znajomy w oficjalnych publikacjach jest określany jako "repatriant" - ale nie "przesiedleńca". Oczywiście, bo przesiedleńcą się można wewnątrz jednego państwa, jednego narodu, "re-patriować" tylko z obczyzny do właściwej ojczyzny. Ten drobny zabieg językowy przyjął się powszechnie i łącznie z określeniem przynależności państwowej miejsca urodzenia służy określonemu celowi. Chodzi o próbę utożsamienia w podświadomości ojczyzny "państwowej" z ojczyzną "narodową", czyli mówiąc prosto: nasz kraj jest tam, gdzie mieszkamy w większości i co więcej - gdzie mieszkamy obecnie, od 1945 r. Oto wykreślony nam kawałek Europy, o najbardziej optymalnych granicach, znakomitym położeniu oparty na prawdziwych płytach ziemnych - słowem, tryumfująca i przewidywalna Historia między Odrą a Bugiem. A to co było nie istnieje... Tymczasem w naszej świadomości głęboko zakorzeniło się pojęcie "ojczyzny narodowej" - tzn. ojczyzna Polaków jest wszędzie tam, gdzie mieszkają oni /lub mieszkali/ z dnia przodków, ziemia polska związana jest

ku mniejszości. Teraz wzywamy mieszkańców w jednym pokoju i cieszymy się z tego!

Z kolei w "prywatnej" interpretacji, Kraj byłby po prostu miejscem, gdzie mieszkaliśmy. Wspólnie, bo wspólnie, ale żyliśmy tak samo, jak pod Warszawą lub w Łodzi i tak samo było prawo do ziemi.

Dlaczego to wielopokojowe mieszkanie rozpadło się? Wyrok Historii? Iprawdopodobnie? Konieczność? Nie wiem... Wiem tylko jedno, że najbardziej groźnym niebezpieczeństwem wspólnot jest Państwo. Każda granica jest kłopotliwa, w żywej tkance różnych społeczności, z której czasem ciecie krew.

Tak więc budzące się zainteresowanie naszą Ziemią utraconą jest tak najbardziej moralnie uprawnione. I skoro byliśmy tam nie przez przypadek, nie jako bezużyteczny odrzutek Narodu, i chcemy czy nie - nadal jesteśmy obecni, nie ma czego się wstydzić i lękać.

Myślę, że w przyszłości na rozległych ziemiach Krajów starczy miejsca dla wszystkich Ojczyzn - na raz.

kurp

12 kwietnia we Wrocławiu powołano do istnienia Wspólnotę "Wolność i Pokój". Wrocławscy Wipowcy dali tym samym wyraz niepokojowi sytuacją w WiP-ie po Zjeździe w Poznaniu na początku marca br. Nieznaczna większość głosów uchwalono w Poznaniu, że środowisko "Czas Przyszły" nie ma prawa używać formuły WiP. Tym samym uchwała ta "wyrzucała" z WiP-u znaczną część aktywistów Ruchu, którzy są związani z "Czasem Przyszłym". Uchwalenie, że jakaś grupa jest w WiP-ie, czy nie jest kłóci się z dotychczas praktykowaną autonomią poszczególnych grup, ośrodków, klubów działających wspólnie pod szyldem WiP. "Wyrzucanie" jest tutaj dowodem na rozwijający się brak tolerancji wobec grup deklarujących odmianną opcję ideową.



Mariusz Maszkiewicz.

W takiej sytuacji WiP-owcy wrocławscy podjęli decyzję o uchwaleniu "votum separatum" wobec uchwał poznańskich, a następnie przystąpili do utworzenia takiej "struktury", która dałaby możliwość działania wielu WiP-owakom środowiskom na zasadzie autonomiczności.

Przyjęto bardzo szeroko rozumianą deklarację ideową. Jej treść wprowadza się do następujących punktów:

1. WOLNOŚĆ jest przyrodzonym prawem człowieka; nie może być wykorzystywana do naruszania praw innych.
2. POKÓJ realizowany w warunkach wolności jest stanem, do którego powinien dążyć każdy, kto jest zwolennikiem wyeliminowania przemocy z życia ludzkiego.
3. TOLERANCJA jest fundamentem życia wolnych ludzi w warunkach pokoju, w pełni szacunku dla odmienności ludzkich poglądów.

4. DZIAŁANIE BEZ PRZEMOCY jest podstawową formą sprzeciwiania się złą i łamaniu praw ludzkich.

Przyjęto ponadto regulamin Wspólnoty, podjęto uchwałę, że pełnoprawnym uczestnikiem będzie ten, kto zadeklaruje czynną pomoc w działalności/pisanie, kolportaż wydawnictw, uczestniczenie w akcjach itp./.

Do Wspólnoty WiP przystąpili obok uczestników Ruchu WiP z Wrocławia "Zieloni" - wrocławski ruch pacyfistyczno-ekologiczny. 15 kwietnia na spotkaniu ogólnopolskim w Ursusie akces do wspólnoty WiP złożyło środowisko skupione wokół pisma "Czas Przyszły".

O szczegółach związanych z działalnością wspólnoty już wkrótce na łamach "Dyskursu" napisze

nu z regionu z regionu z regionu z regionu z regionu z regionu z regionu z regi

Robert Dominikowski, który 14 marca b.r. złożył podanie o służbę zastępczą jest naczelnikiem w mieszkaniu przez funkcjonariuszy SB.

Robert Kowalczyk, który złożył podanie o służbę zastępczą otrzymał drogą pocztową "bilet" do wojska, do jednostki w Kielcach. "Biletu" nie przyjął od listonosza, stara się dowiedzieć w WKU co stało się ze złożonym przez niego podaniem.

Oto jego treść:

Do WKU w Częstochowie

"Każda jednostka powinna dążyć do zachowania swej natury i działać według niej. Kto tak czyni, nie podlega działaniom z zewnątrz ten jest wolny".

Cieszyli się ludzie, że wojna skończona, że teraz radość i śmiech zapana. Wierzyli ludzie, że nigdy człowiek nie zabije człowieka, że będą szczęśliwi, że rozum i mądrość zwycięży głupotę. Cieszyli się ludzie, że już nigdy armia nie uderzy na armię, że kominy obozów nie dymią. Ludzie byli szczęśliwi, że świat taki zginął.

A ja urodziłem się 20 lat po wojnie i nie zaznałem tu pokoju, ani radości. Cieszyli się ludzie, że zło się skończyło, gdy politycy podpisali pokój. Teraz wy produkujecie nowe zło, które prowadzi do nowej wojny. Zapomnieliście co obcywaliście? Gdzie radość i duma? Mieliśmy być szczęśliwi.

Czy zapomnieliście, że jesteśmy ludźmi? Udajecie przynębkienie, gdy patrzycie na groby poległych. Wszystko to kłamstwo i obłuda. Przestaniecie udawać, że jesteście przejęci losami tego świata.

Ja, Robert Kowalczyk jestem człowiekiem wolnym, w całym tego słowa znaczeniu, jestem pacyfistą i uczestnikiem Ruchu "Wolność i Pokój".

Nikt nie nałożył mi kieratu niewoli. Domagam się przyznania mi służby zastępczej, poza resortem MON, ponieważ nie chcę mieć nic wspólnego z manipulacjami militarnymi. Urodziłem się wolny, nie skorumpowany. Jestem zdecydowanie przeciwny zbrojeniom militarnym i szkoleniu młodzieży w duchu militarnym.

Niech żyje pokój i miłość wszystkich ludzi.

Robert Kowalczyk

Częstochowa 14.03.1989r.

Według niepotwierdzonych informacji kandydatem na senatora z województwa częstochowskiego ma być Pan Wypych z Huty Częstochowa, prezes oddziału Stowarzyszenia Eksploatowanych przez III Rzeszę. Kandydata mają wysuwać organizacje zawodowe i młodzieżowe Huty.

Pani Surlejska, o pobiciu jej przez milicjantów pisałem w 10 numerze "Dyskursu" / nadal nie otrzymuję od prokuratora odpowiedzi na wniosek o zbadanie sprawy i wszczęcie postępowania.

Powstała grupa inicjująca Klub myśli Politycznej. Jakkolwiek są to osoby z kręgów lokalnej władzy /Komitet wojewódzki PZPR, prokuratura, Stronnictwo Demokratyczne i inni/ w ułożonym i zaproponowanym dokumencie pn. "Deklaracja Programowa Klubu myśli Politycznej" postanawiają zająć się sprawą szerzenia idei porozumienia różnych środowisk politycznych oraz kształtowania postaw tolerancji politycznej i światopoglądowej. Pragną wspomagać awans społeczny młodej inteligencji w mieście i regionie.

NZS coraz energiczniej wchodzi w życie częstochowskich uczelni. Po spotkaniu przedstawicieli NZS z Rektorem WSP udzielono zgody na wiec na terenie uczelni. Wiec odbył się 4 kwietnia. Frekwencja dopisała. Uczestniczyło w nim ok. 300 osób.

Wojciech Kiliński przedstawił program działania NZS, zapoznał kolegów i koleżanki z inicjatywami; nastąpiła doc. Świeżawski przedstawił projekt zmian w stylu pracy uczelni. W najbliższym czasie NZS planuje otwarcie kiermaszu z wydawnictwami niezależnymi.

Tak trzymać!

18 marca odbyły się wybory przedstawicieli regionalnej "Solidarności" do Zjazdu Delegatów. Wybrano pięć osób.

1. Aleksander Przygodziński /"Solidarność" Huta Częstochowa/;
2. Tomasz Trzciński /Samorząd - Huta/;
3. Izidor Harabasz /"Solidarność" PKP/;
4. Jerzy Ziara /Politechnika - "S"/;
5. Jan Klimek /"S" - WPEC/.

onu z regionu z regionu z regionu z regionu z regionu z regionu z re

Obecnie mamy już w naszym Regionie ok. 60 komitetów zakładowych "Solidarność". Podajemy nazwy zakładów z których napłynęły informacje o rozpoczęciu działalności. Ponieważ nie znamy jeszcze wszystkich prosimy czytelników o przekazanie wiadomości do Redakcji. Oto nazwy zakładów, gdzie działają już znane nam Komitety "S":

- PKP;
 - Biprorud;
 - Hikołów;
 - Hutmar;
 - Spółdzielnia "Północ";
 - Zakład Energetyczny;
 - Metalplast;
 - ZGH Sabinów;
 - Polnam;
 - Elanex;
 - Częst. Fabryki Mebli;
 - Instal;
 - Cefarm;
 - Zakłady Transp. Budowlanego.
- Czekamy na informacje !

"Solidarność" Rolników

- Rada Wojewódzka "Solidarność" RI utworzona przez chłopów z okolic Myszkowa, z przewodniczącym p. Cisowskim obejmuje ok. 16 gmin.
- "Solidarność" Wiejska to rolnicy z okolic Żarek. Jej przewodniczącym jest p. Lamch. Na tej bazie zakładane jest PSL /nawiązujące do powojennej partii Mikołajczyka/.
- Koła "Solidarności" RI nie zawsze uznają Radę wojewódzką. Grupy te działają w rejonie Mstowa, Mykanowa, Pajęczna, Koniecpola i miejscowości Gidle.
- Duszpasterstwo Rolników Indywidualnych działa od 1984 roku. W 1985 skupiało ok. 300 chłopów. Obecnie stale uczestniczących w pracach Duszpasterstwa jest nieco mniej. Grupy te prowadzi ks. Jachimczak.

Redaguje kolegium.
Kontakt z redakcją: Jarosław Kapśa,
ul. Dąbrowskiego 1m11, 42-200 Częstochowa, tel. 422-55.

Z Prac Regionalnego Komitetu Obywatelskiego

W dniu 12.04.1989 r. Regionalny Komitet Obywatelski w Częstochowie został przyjęty przez ks. Biskupa dra Stanisława Nowaka. Ksiądz Biskup wykazał żywe zainteresowanie i życzliwość dla prac Komitetu, oraz wyznaczył swoim delegatem do Komitetu ks. dra Mariana Dudę, Kierownika Wydziału Duszpasterstwa Diecezjalnego Kurii Diecezjalnej.

Skład Komitetu poszerzony został o dwóch panów: Jerzego Zająca i Teodora Harabasza. Jednocześnie doradcą Komitetu został doc. dr Zbigniew Piekutowski. Bieżąca praca Komitetu koncentruje się na wyborze kandydatów opozycji do Sejmu i Senatu z Regionu Częstochowskiego. Odbyły się dwa spotkania, na których przedstawione zostały kandydatury, a kandydaci odpowiadali na pytania dotyczące życiorysów i programów.

Jednocześnie organizowane jest Biuro RKO, które będzie się zajmować wszelkimi problemami technicznymi związanymi z wyborami. Kierownikiem Biura został p. Marian Nagiera, jego zastępcą p. Mariusz Maszkiewicz.

RKO zwraca się do wszystkich, którzy pragną pomóc w organizowaniu akcji wyborczej o zgłoszenie się na dyżury członków Komitetu, które odbywają się w Auli Akademickiej /Kościół św. Wojciecha w Częstochowie/, codziennie z wyjątkiem niedziel od 18-20⁰⁰.

PODZIĘKOWANIA

M.D. za 5.000

W.K. za 25.000

p. Zbigniewowi Radajowi za 100 DM /Przeznaczone na popularyzację tematyki dotyczącej mniejszości etnicznych w Polsce/.

druk **MYSL** WYDAWNICTWO PRASOWE

cena 70 zł